

Stoczniowi emerycy

Był i jest aktywnym zwińzkowcem, bo w „Solidarności” jest sińna dobre i na złe. – Pracuj społecznie. Dopóki sń zwińzkowcy. Nie dam siń uwiń za jak pies do budy, dlatego z róńnych ofert i propozycji rezygnowałem. Nie miałem samochodu, a pomogłem zbudowań końcioły w Jelitkowie, nań abiance, na Przymorzu.



Przechodzńc na emeryturń, postanowili my teń skrzyknń innych stoczniowych emerytów. Stali my przy bramie i zachńcali my. Było nas nawet 360 osób w kole, ale ludzie siń wykruszajń.

Natura ma swoje prawa – wspomina 84-letni Franciszek Jankowski, przewodniczńcy Koła Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańskiej. Franciszek Jankowski do pracy w Stoczni Gdańskiej przyjechał w latach 50. z Brodnicy. W 1990 roku współtworzył, jako wień o upieczony emeryt stoczniowy, koło Zwińzku. W 1992 roku został jego przewodniczńcym. Podczas jednej z licznych wycieczek, tym razem do Chmielna, wińtował wraz z kilkudziesińcioosobowń grupń koleńnek i kolegów powstanie koła i 25-lecie przewodzenia zwińzkowcom emerytom z legendarnego zakładu pracy.

(asg)